

ZOFIA JURCZAK

NIEPRZEWODNIK
DLA TURYSTÓW I MIESZKAŃCÓW

KRAJ KÓŁW



Bezdroża

Tekst: Zofia Jurczak

Redaktor prowadzący: Łukasz Karolewski

Redakcja: Anna Żukowska

Korekta: Anna Smutkiewicz

Projekt graficzny i skład: Sabina Suchy

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli.

Autor oraz wydawca dołożyli wszelkich starań, by zawarte w tej książce informacje były kompletne i rzetelne. Nie biorą jednak żadnej odpowiedzialności ani za ich wykorzystanie, ani za związane z tym ewentualne naruszenie praw patentowych lub autorskich. Autor oraz wydawca nie ponoszą również żadnej odpowiedzialności za ewentualne szkody wynikłe z wykorzystania informacji zawartych w książce.

Helion S.A.

ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice

tel.: 32 2309863

e-mail: redakcja@bezdroza.pl

księgarnia internetowa: <https://bezdroza.pl>

Drogi Czytelniku!

Jeżeli chcesz ocenić tę książkę, zajrzyj pod adres:

<https://bezdroza.pl/user/opinie/?beapkr>

Możesz tam wpisać swoje uwagi, spostrzeżenia, recenzję.

Wydanie I

ISBN: 978-83-8322-241-7

Copyright © Helion S.A., 2023

Kup książkę

Poleć książkę

Oceń książkę



Księgarnia
internetowa



Lubię to!
Nasza społeczność

OD AUTORKI 10

OSOBLIWOŚCI 13

Stopka królowej Jadwigi, Poniedziałkowy Dół

i krakowski Meksyk 15

Stopka królowej Jadwigi 15

Kamień graniczny 16

Dom Turecki 16

Latarnia umarłych 18

Dzwonki za umierających i mumie 18

Groby wampirów? 19

Karna kuna 19

Pręgierz 20

Nóż w Sukiennicach 20

Hejnał mariacki 21

Tajemnice lajkonika 23

Tradycyjne szopkarstwo 24

Smok wawelski 26

Miejsca upamiętniające Tadeusza Kościuskę 29

Pamiątki radzieckie 30

Pomnik psa Dżoka i drugi smok 31

Dzieje Krakowa nazwami pisane 32

Wapienne utwory górnej jury 35

Skąd tyle wapienia? 35

Wzgórze Wawelskie 36

Krzemionki Podgórskie 36

Kamieniołom Pod św. Benedyktem 37

Szkoła Twardowskiego – park Bednarskiego 37

łom Redemptorystów 39

Kamieniołom Libana 40

Kamieniołom Na Bonarce 41

Kamieniołom Zakrzówek 42

Skały Twardowskiego 43

Kamieniołom Bogucianka 45

Kamieniołom w Mydlnikach 45

Wdychać pranę. Czakram 47

Dziwa i osobliwości krakowskich muzeów 51

- Kołtun 51
- Nosorożec ze Staruni 53
- Zbiory Muzeum Książąt Czartoryskich 54
- Gabinet osobliwości Collegium Maius 56
- Zbiory Muzeum Archeologicznego 60
- Kolekcja Muzeum Farmacji Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego 64

**Wszystko, co chcesz wiedzieć o arrasach wawelskich,
ale boisz się zapytać 68**

Co skrywa uśmiech Damy z gronostajem 72

**Myślisz, że wiesz wszystko o Ołtarzu Mariackim
Wita Stwosza? 75**

LUDZIE 81

Kraków pana Twardowskiego 83

Dziwne przypadki Włodzimierza Lenina w Krakowie 89

Koniec wojny możemy oglądać tylko dzięki jego wysiłkom 93

Człowiek, który wykonał 525,5% normy 103

Krakowscy seryjni mordercy 110

- Władysław Mazurkiewicz 110
- Karol Kot 115

Gdzie w Krakowie mieszkali nobliści

- (i paru innych znanych krakowian) 121**
- Wisława Szymborska 121
- Czesław Miłosz 123
- Stanisław Lem 124
- Roman Polański 126

- Andrzej Wajda 127
- Olga Boznańska 127
- Jacek Malczewski 128
- Stanisław Wyspiański 128
- Helena Modrzejewska 129
- Joseph Conrad 129
- Michał Bałucki 130
- Helena Rubinstein 132

Znani, którzy w Krakowie pojawili się na chwilę 134

- Johann Wolfgang Goethe 134
- Fryderyk Chopin 134
- Franciszek Liszt, car Aleksander I i Gustaw Ehrenberg 135
- Honoré de Balzac 136
- Król Karol III 138
- Królowa Elżbieta II 139
- Ivo Andrić 139
- Gabriel García Márquez 140
- Pablo Picasso 141
- Robert De Niro 143
- Ludwig Wittgenstein 145
- Georg Trakl 146
- Jaroslav Hašek 147

O tym, jak Allen Ginsberg trzy razy odwiedził Kraków 149

ZABYTKI 153

Dwory i podmiejskie rezydencje 155

- Pałac królewski w tobzowie 155
- Rydlówka 158
- Kossakówka 160
- Dworek Jana Matejki w Krzesławicach 165
- Dom Józefa Mehoffera 170
- Willa Decjusza 172
- Dworek Białoprądnicki 174
- Pałac Jerzmanowskich 176
- Willa Karola Estreichera (młodszego) 180

Kup książkę

Poleć książkę

OD AUTORKI

Książka, którą trzymasz w dłoniach, nie jest kolejnym przewodnikiem po Krakowie, ale jej lektura sprawi, że inaczej spojrzysz na to miasto. Nie jest też spacerownikiem, ale jestem pewna, że zainspiruje cię do przedeptania wielu kilometrów mniej utartymi ścieżkami Krakowa.

Nie jest łatwo pisać o mieście, o którym napisano wiele – i to po kilka razy. Dlatego do tematu podeszłam przekornie. Postawiłam na perspektywę subiektywną. *Kraków. Nieprzewodnik dla turystów i mieszkańców* to podsumowanie mojej wieloletniej fascynacji Krakowem jako mieszkanki, kulturoznawczyni i turystki we własnym mieście. Innymi słowy: z tematu rzeki, jakim jest Kraków, wyłowiłam wątki, które szczególnie mnie interesują.

Nie znajdziesz tu encyklopedycznej wiedzy, praktycznych wskazówek ani opisów z podziałem na dzielnice. Ba, wiele zabytków – symboli Krakowa w *Nieprzewodniku...* z premedytacją pomijam, ewentualnie obsadzam w drugoplanowych rolach, a skupiam się na mniej znanych elementach. Pierwsze skrzypce grają natomiast miejsca, które dotąd nie doczekały się należytej uwagi. Oraz historie, bo dobra historia jest najlepszym przewodnikiem. Dzięki niej ożywają mury i przedmioty.

I nagle się okazuje, że Ogród Botaniczny UJ to nie tylko szklarnie i rabaty, lecz także arena pierwszych prób polskiej awiacji. Że Kraków to miasto z górniczym dziedzictwem sięgającym co najmniej średniowiecza. Że człowiek, który w historii

USA zapisał się jako ten, który oświecił Amerykę, mieszkał w Prokocimiu. Lenin był stałym bywalcem Biblioteki Jagiellońskiej (i rzekomo w Krakowie zaraził się kiłą), a Gabriela Garcíi Márqueza nie chciano obsłużyć w Jamie Michalikowej. W mieście wciąż znajdziemy przyprawiające o dreszczyk pamiątki przeszłości: pręgierz (który dostał nowe życie), dzwonki za konających i latarnie umarłych. A krakowskie muzea kryją zdumiewające eksponaty, jak półtorametrowy kołtun, niedopałek cygara Mickiewicza, podrabiane kamienie runiczne czy tabletki przeczyszczające wielokrotnego użytku.

Z *Nieprzewodnikiem...* przejdiesz Kraków śladem Allena Ginsberga, Pabla Picassa i Roberta De Niro. W epizodach występują także Czesław Miłosz, Wisława Szymborska, Honoré de Balzac, Zofia Stryjeńska, Wit Stwosz, Fryderyk Chopin, Cecylia Gallerani, Stanisław Lem oraz rodzina Żeleńskich.

Jeśli dzięki *Nieprzewodnikowi...* dotrzesz w któreś z opisanych miejsc, nie zapomnij mnie oznaczyć (@podrozepokulturze.pl) w swoich mediach społecznościowych! Możesz też użyć tagu #nieprzewodnikkrakow.

Milej lektury i do zobaczenia w Krakowie!

Kup książkę

Poleć książkę



OSOBLIWOŚCI

[Kup książkę](#)

[Poleć książkę](#)

Stopka królowej Jadwigi, Poniedziałkowy Dół i krakowski Meksyk

Kraków jest pełen osobliwości i obiektów z interesującą przeszłością. W tym rozdziale poznasz najciekawsze.

Stopka królowej Jadwigi

By zobaczyć stopkę królowej Jadwigi, trzeba udać się pod kościół Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny przy ulicy Karmelickiej. W jego południowy narożnik wmurowano kamień z wgłębieniem w kształcie stopy – obecnie otoczony kratą. Tradycja mówi, że to ślad stopy Jadwigi Andegawenskiej. Jak się tu znalazł? Pod koniec XIV wieku królowa Jadwiga i Władysław Jagiełło sprowadzili do Krakowa karmelitów trzewiczkowych, a jeszcze wcześniej ufundowali dla nich kościół. Legenda głosi, że Jadwiga doglądała budowy, przy okazji łaskawie wysłuchując narzekań pracujących przy niej murarzy. Najwyraźniej praca na królewskiej budowie nie była dla nich szczególnie intratnym zajęciem. Jeden z budowlanców zalewał się łzami. Okazało się, że biedaka nie stać na opłacenie leczenia żony. Królowa podarowała mu złotą klamrę od bucika na jej kurację. Legenda głosi, że tam, gdzie oparła trzewik, pojawiło się wgłębienie w kształcie jej stopy.

A jak było naprawdę? To najpewniej kamień ofiarny z czasów pogańskich, wmurowany w ścianę kościoła, by podkreślić triumf chrześcijaństwa. Co ciekawe, dopiero w drugiej

Kup książkę

Poleć książkę

połowie XVII wieku, podczas odbudowy świątyni karmelitów trzewiczkowych po potopie szwedzkim. Legendę łączącą wgłębienie w kamieniu z królową Jadwigą jako pierwszy opisał w 1845 roku Józef Mączyński w *Pamiętce z Krakowa*. Jak pisze Julian Zinkow w książce *Krakowskie podania, legendy i zwyczaje*, podobnych „świętych stopek” w Polsce można znaleźć więcej. Najbliższą – Matki Boskiej – wmurowano w ścianę kościoła Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Myślenicach.

Aczkolwiek w krakowskiej legendzie kryje się ziarno prawdy – królowa Jadwiga faktycznie dbała o najuboższych. Wspomagała ich jałmużną, a na Wawel wprowadziła bezprecedensowy zwyczaj zapraszania biednych mieszkańców Krakowa na posiłki, podczas których mogli najeść się do syta. Kolejne żony Władysława Jagielly nie kontynuowały już tej tradycji.

Kamień graniczny

Inny interesujący kamień bystrooki przechodzień wypatrzy u zbiegu ulic Długiej i Pędzichów. To kamień graniczny z 1782 roku, pamiątka po dawnym podziale administracyjnym zespołu osadniczego Krakowa, który do końca XVIII wieku otoczony był wianuszkami jurydyk – podmiejskich osad niepodlegających ani pod krakowską władzę, ani sądy. Pędzichów był jedną z takich jurydyk. Graniczył z Kleparzem, wówczas osobnym miastem. Głaz zabezpieczony daszkiem i kutą balustradką, z pamiątkową inskrypcją („Znak granic między Kleparzem y Pędzichowem 1782”), wmurowano w cokół kamienicy pod adresem Pędzichów 3.

Dom Turecki

Naprzeciwko kamienia granicznego czeka kolejna osobliwość – dom z minaretem, czyli Dom Turecki (ul. Długa 31). Żeby było jeszcze ciekawiej, wybudowano go w miejscu **kościółka i szpitala św. Walentego**. Leczone w nim jednak nie chorych z miłości, ale na trąd. Leczone to zresztą za duże słowo, bo chorych po prostu izolowano od reszty społeczeństwa, by ich

zdeformowane twarze i członki nie klęły w oczy pobożnych obywateli. Jeszcze w XX wieku wierzono, że choroba Hansena to kara za grzechy. Leprozoria bliższe więc były więzieniom, a przekroczenie ich bram równało się byciu pogrzebanym za życia. Stworzono nawet specjalny rytuał przyjęcia chorego, który przytaczam za *Sekretami Krakowa* Michała Rożka:

Ubrany w prostą szatę z głową kirem przykrytą, opuszczał w otoczeniu rodziny swe dotychczasowe mieszkanie. Naprzeciw niego wychodzili księża i po pokropieniu wodą święconą prowadzono go przy wtórze pieśni do kościoła, gdzie chory zajmował miejsce wyznaczone przez liturgię dla katafalku. W czasie odprawianej mszy świętej intonowano Requiem. Następnie na przykościelnym cmentarzu symulowano pogrzeb trędowatego i przy recytacji Liberta dawano mu łazarzową szatę, charakterystyczny przyodziewek trędowatych, ponadto do ręki otrzymywał grzechotkę, którą dawał znak, aby zdrowi go omijali skutecznie. Dostawał także rękawiczki oraz sakwę na kij, aby tym sposobem przyjmować jałmużnę.

Ale to dawne dzieje, dwieście lat temu po zespole szpitalno-kościelnym nie było już śladu. W 1880 roku wybudowaną w jego miejsce kamienicę kupił **Teodor Rayski** – postać arcyciekawa. Rayski był powstańcem styczniowym, który przed carskim wymiarem sprawiedliwości zbiegł do Turcji. Tam przez pewien czas służył w pułku dragonów osmańskich, wziął nawet udział w wojnie rosyjsko-tureckiej. Pracował też przy budowie linii kolejowej Konstantynopol–Belgrad. Ostatecznie jednak wrócił do Polski i zamieszkał przy Długiej. Minaret miał kazać dobudować dla żony tęskniącej za Turcją. Z myślą o niej sprowadził też muezina, który z wieżyczki pięć razy dziennie wzywał na modlitwę, czym irytował bogobojne sąsiedztwo. W odwecie więc na skwerku przed Domem Tureckim postawiono figurkę Matki Boskiej.

Tyle legenda. Minarety na Domu Tureckim pojawiły się dopiero w 1910 roku, gdy architekt Henryk Lamensdorf na zlecenie Rayskiego podwyższył kamienicę o jedno piętro. Żona byłego powstańca, o swojsko brzmiącym imieniu Józefa, nie była Turczynką. Nie było też żadnego muezina, a Matka Boska na skwerku stała jeszcze przed powrotem Teodora do Polski.

Kup książkę

Poleć książkę

Latarnia umarłych

Po kościele św. Walentego została w Krakowie pewna pamiątka – latarnia umarłych. Obecnie stoi przy kościele św. Mikołaja (ul. Kopernika 9). Latarnie umarłych, stawiane od średniowiecza na rozstajach dróg i w miejscach uchodzących za niebezpieczne, były kiedyś stałym elementem krajobrazu okolic Krakowa. Nie tylko rozświeślały ciemności (symbolicznie, ale jednak), lecz także ostrzegały podróżnych, by mieli się na baczności, bo zbliżają się do groźnego miejsca (za jakie w przeszłości uchodziły szpitale oraz cmentarze). Przy czym w przypadku nekropolii nie obawiano się dusz potępionych, a zupełnie realnych miejskich wyrzutków i rzezimieszków, którzy tam mieszkali. Datowana na XIV wiek latarnia umarłych przy Kopernika jest prawdopodobnie najstarsza w Krakowie. Niestety zamurowano jej otwory.

Inaczej sprawy się mają z późnobarokową latarnią stojącą na Plantach, na tyłach hotelu Royal. Lampka na jej szczycie zapalana jest po zmroku. Kapliczka trafiła tu spod nieistniejącego kościoła św. św. Rocha i Sebastiana. W działającym przy nim szpitalu przez blisko trzysta lat leczono chorych na kiłę.

Dzwonki za umierających i mumie

By wypatrzeć dzwonki za umierających, trzeba wysoko zadzierać głowę. W Krakowie do dziś przetrwały tylko trzy, ale w przeszłości zapewne były na każdym kościele. Dzwonkiem wzywano do modlitwy za konającego. By śmierć lekką mu była. Na jego dźwięk przechodnie odmawiali Anioł Pański, a dodatkową zachętą do gorliwej modlitwy był czterdziestodniowy odpust. Aby móc pociągnąć za sznur dzwonka, wprawdzie trzeba było uiścić datek na jego utrzymanie, tzw. podzwonne. Zwyczaj dzwonienia w intencji konającego przywędrował do średniowiecznego Krakowa z Norymbergi. Zanikł w dwudziestolecie międzywojennym. Dzwonki do dziś zachowały się na kościołach Mariackim, św. Trójcy (dominikanów) oraz św. Kazimierza Królewicza (reformatów). Z tym ostatnim wiąże się jeszcze jedna osobliwość – **z mumifikowane szczątki** pochowane w kryptach pod świątynią. To nie cud, ale unikalny mikroklimat reformackich katakumb, w którym zwłoki

się nie rozkładają, lecz samoistnie mumifikują. Pierwszy nieboszczyk trafił do krypt w 1672 roku, od tamtej pory towarzystwo rozrosło się do blisko tysiąca mumii (tylko jedna czwarta to mnisi, a z biegiem lat część przeniesiono na cmentarz Rakowicki). W przeszłości katakumby bywały udostępniane dla zwiedzających, ale od kilku lat ojcowie reformacji walczą z niepokojąco wysokim poziomem wilgotności i krypty są zamknięte.

Groby wampirów?

Osobliwe pochówki archeolodzy odkryli na Rynku Głównym. Okazuje się, że w sąsiedztwie kościoła Mariackiego już osiemset lat temu istniał cmentarz. Jeszcze ciekawiej się zrobiło, gdy obok zmarłych ułożonych z rękami skrzyżowanymi na piersi i z twarzą zwróconą ku niebu znalazły się szczątki pochowane nietypowo. Badacze odkryli m.in. szkielety z odciętymi głowami. Część z nich ułożona była w pozycji embrionalnej, a jedną kobietę, uprzednio skrępowaną, pochowano na brzuchu. Wszystkie te zabiegi w średniowieczu fundowano podejrzanym o czary lub wampiryzm. **Miało to uniemożliwić im wydostanie się z grobu i powrót do świata żywych.** Strzeżonego Pan Bóg strzeże, wiadomo. Pytanie brzmi, czym ci nieszczęśnicy zasłużyli sobie na tak okrutne potraktowanie. Bo w bajki o wampirach chyba nikt nie wierzy. Okazuje się, że w średniowieczu naprawdę niewiele było trzeba, by zostać uznany za upiora. Wystarczyło czymś się wyróżniać. Być leworęcznym, mieć zrosnięte brwi lub wystające zęby.

Karna kuna

Kościół Mariacki prócz dzwonka za konających ma na fasadzie jeszcze jedną ciekawostkę – kunę. Nie chodzi jednak o gryzonia, ale o zabytek jurysdykcji karnej. Przytwierdzona łańcuchem do muru obręcz-obroża służyła publicznemu piętnowaniu drobnych przestępców oraz osób oskarżonych o niemoralne prowadzenie się (czyli nierządnic). Biorąc pod uwagę, na co stać było ówczesny wymiar sprawiedliwości, pobyt w kunach nie należał do

Kup książkę

Poleć książkę

najbardziej uciążliwych kar i kto wie, czy od niewygody bardziej bolesne nie było upokorzenie. Z czasem, gdy bardziej rozpowszechniła się umiejętność czytania, delikwentowi przytwierdzano do piersi notatkę z popełnionym przez niego wykroczeniem. Ostatni raz w Krakowie miało to miejsce w 1779 roku. Karę kuni zlikwidowała dopiero reforma cesarza Józefa II. Podobnie zresztą jak karę śmierci przez utopienie w Wiśle, na którą krakowskie sądy skazywały złodziei okradających kościoły. Związane go skazańca pakowano do worka, obciążano kamieniami i wyrzucano na środku Wisły. W 1349 roku Kazimierz Wielki w taki sposób pozbył się księdza Baryczki – posłańca złej wieści od biskupa Bodzanty, który obłożył króla ekskomuniką.

Pręgierz

Kolejnym zabytkiem dawnej jurysdykcji jest pręgierz. Najstarszy w Polsce – datowany na 1566 rok – do dziś stoi w Bystrzycy Kłodzkiej. A gdzie podziwia się pręgierz z krakowskiego Rynku Głównego? Od lat służy jako kolumna pod figurką Matki Boskiej w przydomowym ogródku (ul. Balicka 200) w Mydlnikach – peryferyjnej dzielnicy Krakowa, która słynie ze stawów rybnych, kamieniołomu i czterech stacji kolejowych. To ostatnie jest miejskim ewenementem. Wróćmy jednak do słupa hańby i tego, jak trafił do Mydlnik. Nie ma tu żadnej sensacji. Pręgierz zniknął z Rynku Głównego w okolicach 1820 roku przy okazji rozbiórki ratusza. Potem na aukcji kupił go ówczesny właściciel wsi – Wincenty Darowski. Postawił przy wjeździe, dodał Matkę Boską na szczycie i tak zostało.

Nóż w Sukiennicach

Do czego służył nóż, który wisi w Sukiennicach? Ta historia ma trzy wersje: legendarną i dwie bardziej prawdopodobne. Według legendy nóż był narzędziem morderstwa: brat zabił nim brata, a potem jeszcze siebie. A zrobił to z zazdrości. Poszło nie o kobietę, lecz o postępy w budowie wież kościoła Mariackiego. Brat morderca pozazdrościł drugiemu, że wieża tamtego

PROGRAM PARTNERSKI

— GRUPY HELION —

1. ZAREJESTRUJ SIĘ
2. PREZENTUJ KSIĄŻKI
3. ZBIERAJ PROWIZJĘ

Zmień swoją stronę WWW w działający bankomat!

Dowiedz się więcej i dołącz już dzisiaj!

<http://program-partnerski.helion.pl>

Kup książkę

Poleć książkę

GRUPA
Helion

To nie jest kolejny przewodnik po Krakowie, ale niejednego popchnie do zwiedzania. To nie jest kolejny spacerownik, ale można przejść z nim kilometry po mieście. To nie jest kolejna książka o kościołach i zabytkach Krakowa, a zaproszenie do poznania dobrze (lub mało) znanych miejsc z innej perspektywy. Minimum dat i suchych faktów, maksimum dobrych historii. A wszystko powiązane z konkretnymi adresami, by ułatwić poznawanie mniej znanej strony miasta.

**KSIĄŻKA WPISUJE SIĘ W MODNY
(I ZE WSZECH MIAR SŁUSZNY) TREND
TURYSTYKI ZRÓWNOWAŻONEJ.
ZAMIAST WYSYŁAĆ TURYSTÓW
DO NAJPOPULARNIEJSZYCH ATRAKCJI,
PODPOWIADA I INSPIRUJE DO
ODKRYWANIA MIEJSC SPOZA SZLAKU.**

PATRONAT:

kbf:  **KRAKÓW**
MIASTO LITERATURY
UNESCO

 **Bezdroża**

Sprawdź najnowsze promocje:
• <http://bezdroza.pl/promocje>
Przewodniki najchętniej czytane:
• <http://bezdroza.pl/bestsellery>
Zamów informator podróźniczy:
• <http://bezdroza.pl/newsletter>

 **Księgarnia internetowa:**
<http://bezdroza.pl>

ZOFIA JURCZAK

Kulturoznawczyni (UJ), laureatka Stypendium Twórczego Miasta Krakowa 2022. Od 2017 roku prowadzi bloga podrozepokulturze.pl. Dwukrotna finalistka Turystycznych Mistrzostw Blogerów organizowanych przez Polską Organizację Turystyczną.



podrozepokulturze.pl



podrozepokulturze.pl

ebook dostępny na:

ebookpoint

ISBN 978-83-8322-241-7



9 788383 222417

Cena: 49,90 zł